GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SRODA

16 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 233.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Głos Śląska Cieszyńskiego.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, zrzeszeń narodowych, kulturalnych i gospodarczych polskich Śląska Cieszyńskiego, zebrani w dniu 13 października 1918, uchwalili jednomyślnie następującą deklaracyę:

„Wobec przyjęcia przez państwa centralne bez ograniczenia i bez zastrzeżeń zasad pokojowych Wilsona, który w punkcie 13 orędzia styczniowego żąda utworzenia Polski ze wszystkich ziem polskich z dostępem do morza:

Wobec tego, że Rada Regencyjna w Warszawie, powołując się na powyższe zasady i przyjęcie ich przez państwa centralne, proklamowała już zjednoczoną i niepodległą Polskę i zapowiada zwołanie w najbliższym czasie ogólnego Sejmu polskiego w celu uchwalenia konstytucyi i ustalenia formy rządu, my, zebrani dziś przedstawiciele zrzeszeń politycznych, narodowych, kulturalnych i gospodarczych polskich na Śląsku oświadczamy:

1. i 2. **punkt skonfiskowane.**

3. **że z zadowoleniem uznajemy postanowienie zwołania Sejmu, opartego na najszerszej podstawie demokratycznej, bo tylko Sejm, wyszły z wyboru najszerszych warstw ludności wszystkich ziem polskich, może dać rękojmię zrozumienia i sprawiedliwego uwzględnienia potrzeb całego społeczeństwa** i wszystkich warst jego;

4. że za najważniejszy obowiązek wszystkich Polaków w chwili obecnej uważamy jedność w działaniu i usuwaniu na bok wszystkiego, coby nas różnić i dzielić mogło, bo wobec narodu, wobec dziejów i potomności odpowiedzialni jesteśmy za to, ażeby skupić dziś wszystkie siły do jednego, **najwyższego celu: budowy państwa polskiego i utrwalenia bytu** jego **na wewnątrz i na zewnątrz.**

Dążąc do narodowej jedności i państwowej niepodległości nie pragniemy nad nikim panować i popierać będziemy z całych sił dążenia każdego narodu, walczącego o własną państwowość; w szczególności z bratnim narodem czeskim pragniemy żyć w zgodzie sąsiedzkiej i dobrem porozumieniu".

Manifestacya w Orłowej.

Orłowa. W niedzielę 13 października b. r. odbyło się tutaj olbrzymie zgromadzenie ludności polskiej, liczącej przeszło 20.0000 ludzi. Po przemówieniach pos. ks. L o n d z i n a, pos. R e g e r a, dyr. P i ą t k o w s k i e g o, p. K i e d r o n i o w e j i p. K ł u s z y ń s k i e j powzięto wśród powszechnego entuzyazmu następujące uchwały:

„Polacy Zagłębia węglowego w Księstwie Cieszyńskiem, zebrani na zgromadzeniu ludowem w Orłowej dnia 13 października 1918 r., oświadczają: 1. **że w chwili, gdy Polska wolna, zjednoczona, niepodległa, z polskiem wybrzeżem morskiem, uznana przez całą ludzkość cywilizowaną, rozpoczyna swój byt państwowy samoistny, my, Polacy Księstwa Cieszyńskiego, uznajemy bezwarunkową przynależność naszą i ziemi naszej do Polski i uważamy się odtąd za obywateli wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. Tej Polsce naszej winniśmy wierność, posłuszeństwo, mienie i krew naszą i nie uznajemy żadnych więzów, tym najświętszym obowiązkom przeciwnych.**

2. „Żądamy jak najrychlej zwołania **Sejmu konstytucyjnego w Warszawie,** wybranego na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania mężczyzn i kobiet, **do którego wyślemy naszych delegatów.**

3. „Sejm konstytucyjny ma przeprowadzić takie reformy społeczne, aby Polska stała się matką szerokich warstw ludowych, by nie było w niej ani ciemięzców, ani ciemiężonych, aby znikły przywileje klas i stanów, by pod każdym względem panowała wolność osobista i społeczna.

Ziemia ma należeć **pod kontrolą narodu** do tych co na niej pracują, przyczem większe obszary leśne mają pozostać **własnością** narodu. **Mają być** unarodowione kopalnie, saliny i środki komunikacyjne, **oraz takie gałęzie produkcyi, kredytu i handlu, które mają dla narodu doniosłe znaczenie.**

Powszechna, **bezpłatna nauka publiczna ma być udziałem młodego pokolenia. Wszechstronna opieka społeczna i zabezpieczenie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle** i górnictwie będą chroniły zdrowie i siły klasy pracującej.

4. „Dążąc sami do narodowej jedności z resztą ziem polskich i do państwowej niepodległości, uznajemy dążenie każdego narodu, walczącego o własną państwowość; w szczególności z bratnim narodem czeskim południowo-słowiańskim pragniemy żyć w zgodzie sąsiedzkiej i dobrem porozumieniu jakoteż z litewskim i ruskim.

Dalszy ciąg deklaracyi skonfiskowano.

O konfiskatę odezwy wielkopolskiej.

Protest Koła polskiego.

„Kuryer Poznański" pisze:

Odezwę zaboru pruskiego, której ogłoszenia w piątek ubiegły — jak to było zamierzone — władza zabroniła, z pism polskich w Rzeszy niemieckiej zdążyły ogłosić w terminie właściwym, o ile stwierdzić zdołaliśmy:

W Poznańskiem: „Dziennik Bydgoski" i „Dziennik Kujawski".

W Prusach Królewskich: „Gazeta Gdańska", „Głos Lubawski" i „Pielgrzym" pelpliński.

Na Śląsku: „Dziennik Śląski", „Gazeta Ludowa", „Gazeta Opolska", „Głos Śląski", „Katolik", „Kuryer Śląski" i „Nowiny".

Na wychodźtwie: „Dziennik Berliński", „Narodowiec" i „Wiarus Polski".

Lecz nie koniec na tem; tę zabronioną odezwę podała w numerze niedzielnym warszawska „Gazeta Poranna", wychodząca — jak wiadomo — pod uprzednią cenzurą niemiecką.

Z powodu zakazu poznańskiego prezes parlamentarnego Koła polskiego, poseł S e y d a, **wystosował zaraz w piątek około** godziny 2 po południu telegraficzne zażalenie do kanclerza, brzmiące w dosłownem tłomaczeniu następująco:

Do kanclerza Rzeszy w Berlinie.

Generalna komenda poznańska zabrania gazetom wszelkiego omawiania sprawy polskiej na podstawie niemieckiej oferty pokojowej. Protestuję imieniem Koła polskiego i proszę o spowodowanie zniesienia zakazu, ponieważ w przeciwnym razie musielibyśmy natychmiast wnieść interpelacyę.

Poseł do parlamentu S e y d a.

Rzeczą jest charakterystyczną, że demokratyczny kanclerz, który w mowie swej zapowiedział rozmaite ulgi, specyalnie właśnie na polu cenzury, nie odpowiedział do tej pory na powyższy telegram. Nie wątpimy, że Koło polskie wysnuje z tego właściwe wnioski.

Manifestacya Stolicy.

Stronnictwa „koła międzypartyjnego" w Warszawie zapowiedziały następującą odezwą manifestacyę na cześć ogłoszenia przez wszystkie trzy zabory proklamacyi zjednoczenia i niezawisłości. Odezwa brzmi:

„Niechaj Warszawa okaże, że wielki ten przełomowy moment w dziejach Ojczyzny powitać umie równie radośnie, jak witają go Poznań, Kraków, Przemyśl, Lwów i inne miasta po całych ziemiach polskich.

Niechaj w dniu tym zapełnią się kościoły pod cieniem sztandarów, tłumami wiernych, niech potężne hymny nasze popłyną zgodnym chórem z wezbranych radością serc, niech barwami narodowemi przystroją się ulice — niech Warszawa zaświęci dzień 14-ty października, jako dzień **odzyskania swych odwiecznych praw stolicy całej, zjednoczonej, niepodległej Polski.**

Niech żyje jedność narodowa, niech żyje Sejm ze wszystkich ziem polskich, niech żyje wolny naród polski w wolnej, zjednoczonej Polsce"!

Stronnictwo Demokratyczno - narodowe, Zjednoczenie Narodowe, Stronnictwo Chrześciańsko-demokratyczne, Stronnictwo Odrodzenia Narodowego.

Warszawa, 13 października.

Manifestacya przybrała **olbrzymie rozmiary.** Na ulice wyległa **cała Warszawa.** W katedrze św. Jana celebrował uroczystą mszę ks. bisk. Gall w obecności przedstawicieli rządu, korporacyi, cechów i tłumów publiczności.

Także we wszystkich innych świątyniach Warszawy odbyły się msze uroczyste, wszystkie szkoły były zamknięte, wszystkie gmachy w całej Warszawie przybrane flagami narodowemi.

Po nabożeństwie w katedrze św. Jana utworzył się olbrzymi pochód. Pod pomnikiem Mickiewicza wygłoszono szereg przemówień. Zewsząd brzmiał potężny okrzyk: **Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska!**

W pochodzie wzięli także udział żołnierze I-go korpusu polskiego Dowbora-Muśnickiego. Na ich czele szła orkiestra własna pułkowa, niosąca sztandar biały z orłem. Witano ich frenetycznemi oklaskami. Wśród nieustających owacyi doszli pod pomnik Mickiewicza, gdzie zajęli miejsce wśród uczestników manifestacyi.

Pomiędzy byłymi Legionami a dawnym I-szym korpusem nastąpiło serdeczne zbratanie. Pod wodzą swych generałów: L e ś n i e w s k i e g o, S u r y n a i innych, żołnierze pierwszego korpusu wystąpili w sile około 4 tysięcy.

POGOTOWIE NIEMCÓW.

O zarządzeniach wojskowych niemieckich na czas manifestacyi otrzymał „Kuryer Ilustrowany" następujące informacye: Zmobilizowany został cały garnizon warszawski, pościągano ludzi z okolicy, uzbrojono nawet przygodnie bawiących w mieście żołnierzy. Dwie reduty urządzili sobie Niemcy: jedną na placu Teatralnym, drugą u zbiegu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich. Tutaj pozycye zajęli właśnie dopieroco sprowadzeni Bawarzy. Tu rozstawiono karabiny maszynowe — jedne skierowane w wylot Nowego Świata, drugie lufami zwrócone w Aleje. Stał batalion Bawarów, towarzystwo zresztą cokolwiek mieszane, bo byli wśród nich żołnierze marynarki, stali z bronią u nogi i ze znudzonemi minami przyglądali się przeciągającym tłumom.

Nowością w taktyce Niemców było, że ani nie włóczyły się po mieście ich lotne oddziały w automobilach, ani nigdzie nie rozbijały się po ulicach konne oddziały z lancami. Nie było również luźnych patroli na mieście.

Przez cały dzień do wieczora do starć nie doszło.

Potem dopiero około 2 godziny popołudniu miało przyjść do zajść, **przyczem wojsko niemieckie miało** użyć broni. Szczegóły nie są wiadome.

Wypuszczenie Piłsudzkiego.

Z Warszawy donoszą do pism krakowskich:

Rada Regencyjna otrzymała zawiadomienie od miejscowych władz okupacyjnych, iż P i ł s u d s k i jest wolny. Wedle prawdopodobieństwa wróci on do Warszawy dziś, we środę.

Plotki o zamachu w Warszawie.

Kraków. Wczorajsze pisma krakowskie przyniosły wielce sensacyjną, niewiedzieć przez kogo sfabrykowaną wiadomość, o jakimś zamachu na Radę Regencyjną w Warszawie, podobno ze strony „Koła międzypartyjnego". W nastroju dzisiejszym szerzenie takich, na plotkach opartych „wiadomości", gdzie wszystko na „podobno" się zaczyna i na „gdyby" się kończy, może oczywiście wzbudzić zainteresowanie wśród łaknących sensacyi, nie zdaje się jednak, aby mogło być korzystne dla sprawy narodowej i zgodne z powagą chwili. Pod adresem łatwowiernych można też wystosować żądanie, aby byli więcej powściągliwi, a mniej „aktywni".

Przy sposobności zanotować jeszcze trzeba drugą z podobnych kaczek, puszczonych świeżo w obieg. Oto to samo „Koło międzypartyjne", miało ni mniej ni więcej, jak starać się u.... Niemców o niewypuszczanie Piłsudskiego. Chyba przez te cztery lata wojny był czas, aby nauczyć się logicznej myśleć i nie pleść bezsensownych madrygałów.

POŁOWICZNE KROKI CENZURY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. Dzienniki warszawskie otrzymały rozporządzenie znoszące c z ę ś c i o w o cenzurę. Do cenzury należy mianowicie przedkładać tylko wiadomości, dotyczące spraw wojskowych, publikacye mogące zagrozić bezpieczeństwu publicznemu, spokojowi i ładowi w mieście i po wsiach, artykuły mówiące o władzach okupacyjnych i ich zarządzeniach, artykuły dotykające w **jakikolwiek** sposób interesów państwa niemieckiego.

Szef zarządu cywilnego zastrzega sobie **cofnięcie** tych zarządzeń w całości lub w części względnie też i w odniesieniu do poszczególnych pism.

Inne zarządzenia cenzuralne dawniejsze pozostały **bez zmiany.**

* * *

Pism warszawskich dzisiaj nie otrzymaliśmy.

Przemyśl po proklamacyi.

Z Przemyśla donoszą nam:

Dnia 9 bm. zebrały się, mimo deszczu, liczne tłumy przed ratuszem, gdzie miało się odbyć uroczyste posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej. Do zgromadzonych przemówił prof. Przyjemski, poczem zaczęto śpiewać pieśni patryotyczne. Tymczasem w sali obrad, po zagajeniu przez komisarza rządowego dra Błażowskiego, zabrał głos senior Rady dr. Tarnawski i postawił rezolucyę, w której tymczasowa Rada miejska wyraża Radzie Regencyjnej najwyższą radość z powodu jej proklamacyi, przesyła jej wyrazy hołdu, a rządowi polskiemu składa życzenia jak najszybszego wprowadzenia w czyn zapowiedzianej budowy niepodległej, zjednoczonej Polski. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Potem przemawiali jeszcze radca Dmochowski imieniem U k r a i ń c ó w, a adwokat dr. Glanz imieniem Ż y d ó w. Ze względu na podniosły nastrój chwili słusznie zaniechano polemiki z tem, co w ich mowach mogło razić zgromadzonych i coby nadawało się do sprostowania, jak np. porównywanie półtorawiekowej martyrologii narodu polskiego na własnej ziemi z pogromami kiszyniewskimi i charkowskimi. Po zamknięciu posiedzenia Rady przemówił jeszcze dr. Tarnawski z okna ratusza do czekającej publiczności, a sekretarz magistratu dr. Dryś odczytał jej powzięte rezolucye.

* * *

Z tą wspaniałą uroczystością nie licują wiadomości, jakie tegoż dnia rozeszły się po mieście, budząc ogólne oburzenie i zaniepokojenie.

Na uwagę, jaką przywiązują do sprawy, wskazywałaby obecność w Przemyślu generalnego **audytora z Wiednia.** Czy wobec wypadków **ostatnich dni śledztwo nie jest rzeczą spóźnioną i bezcelową? Zapewne, ale** wiemy przecież, że w **Austryi wszelkie** zarządzenia **spóźniają się przynajmniej o parę** tygodni, a lewica wojskowa nie wie, co czyni prawica cywilna.

ORGANIZACYA NARODOWA W ZAKOPANEM.

Zakopane (Telefonem). Ukonstytuował się tutaj „Wydział organizacyi narodowej", który obejmuje wszystkie kierunki polityczne, „Związek Górali", reprezentacyę kobiet i organizacyę rzemieślników. Prezesem Wydziału obrano S t e f a n a Ż e r o m s k i e g o, wiceprezesem F r a n c i s z k a P a w l i c ę, przewodniczącego „Związku Górali", członkami zarządu obszaru Zakopane dyr. Szymborskiego, roun. Maryana Zaruskiego i in.

ŻALE NIEMCÓW.

Wiedeń. (Telefonem). „Reichspost" wytyka, że zaproszenie Rady Regencyjnej do Koła polskiego na narady do Warszawy zostało mu doręczone za **pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.**

Niemcy są tym faktom o b u r z e n i, gdyż uważają, że ministerstwo dało temsamem Polakom do zrozumienia, aby obecnie oglądali się na Warszawę.

DEMONSTRACYA HAKATYSTÓW GDAŃSKICH.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą z Gdańska: Odbyło się tu burzliwe posiedzenie wszechniemców gdańskich. Mowcy protestowali przeciw stanowisku rządu niemieckiego. Odezwały się okrzyki: Jesteśmy zdradzeni! Nigdy nie zgodzi się naród niemiecki, aby Orzeł biały unosił się nad Gdańskiem, **raczej wysadzimy w powietrze wszystkie nasze domy!** Precz z rządem! Precz z parlamentem!

Rusini wobec kolejarzy polskich.

Lwów (Telefonem). Z powodu uchwał kolejarzy krakowskich dotyczących wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na kolejach na obszarach polskich „Diło" wystąpiło z gwałtownym artykułem i nawołuje ową garstkę kolejarzy ukraińskich do protestu przeciw powyższym rezolucyom. Podaje ono, że odbyć się miały w tej sprawie wiece ukraińskich kolejarzy, na których powzięto odpowiednie uchwały. Niestety nie możemy ich przytoczyć, gdyż uległy konfiskacie. „Diło" podaje, że na zgromadzeniu ruskich kolejarzy przemawiał poseł Wityk.

Akces do programu Jugosłowiańskiego.

Lublana. Do programu niepodległości państwa jugosłowiańskiego **zgłosiło akces największe stronnictwo w Chorwacyi, chorwacko-serbska koalicya.** Otrzyma ona zastępstwo w południowo-słowiańskiej Radzie Narodowej w Zagrzebiu, „N a r o d n i m V e ć u", którego prezydentem obrano niedawno prezesa klubu południowo-słowiańskiego w parlamencie. ks. dr. K o r o s z e c a. (Do niedawna koalicya chorwacko-serbska trzymała się jeszcze na uboczu. Przyp. Red.)

Również w stronnictwie konserwatystów chorwackich, w t. zw. stronnictwie F r a n k o w c ó w, które występowało stale przeciw programowi jugosłowiańskiemu, nastąpiła **zmiana poglądów.** Powzięto uchwały, zmierzające **do rewizyi** dotychczasowego stanowiska politycznego.

Węgrzy, Chorwaci i Rumuni.

Wiedeń. Donoszą z Budapesztu: Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego złożą deklaracye grupy Karoly'ego i Pirony'ego za zupełną **niezawisłością Węgier** w duchu u n i i p e r s o n a l n e j.

Poseł Hrijanovic ogłosi w imieniu **Chorwacyi odłączenie od Węgier.** Rumuni zgłoszą podobną deklaracyę w sprawie **obszarów rumuńskich.**

Konfiskata noty Wilsona.

Wiedeń. Odpowiedź Wilsona, **która nadeszła tu** wczoraj po południu, **została pierwotnie skonfiskowana** ze względu **na swą** niespodziewaną treść.

Dopiero po przyjściu depeszy „Reutera" ogłoszenie odpowiedzi zostało **dozwolone.** Nota wywołała w Wiedniu i Berlinie najgorsze wrażenie.

Wilson o zwycięstwie.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Prezydent Wilson w mowie, w której zalecał jak najobfitsze podpisywanie pożyczki wolnościowej, powiedział: Dziś folgować lub zwlekać **równałoby się klęsce,** w chwili, gdy zwycięstwo jest w drodze. Równałoby się **to** długoletniej wojnie, zamiast pokoju na naszych warunkach.

Francya zrywa z Finlandyą.

Genewa. B. kor. Ajencya Havasa ogłasza notę oświadczającą, że Francya z powodu wydarzeń w Finlandyi, przedewszystkiem z powodu wyboru księcia heskiego królem finlandzkim, c o f a zapowiedziane w swoim czasie **uznanie niezawisłości Finlandyi i zrywa z Finlandyą stosunki dyplomatyczne.**

ZAMACH NA ENWERA PASZĘ.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." donosi z Budapesztu: „Az Est" donosi z Genewy: Na Envera paszę wykonali nieznani sprawcy zamach rewolwerowy. Oficer niemiecki, towarzyszący Enverowi, został ciężko ranny, natomiast Enver pasza wyszedł zupełnie bez szwanku.

„LAESTIGER AUSLAENDER".

Koburg. Wydalony z Austryi, ex-car bułgarski, Ferdynand Koburg, przybył tutaj.

PRZED WDZIĘCZNOŚCIĄ RODAKÓW.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą z Bułgaryi, że były prezydent ministrów Radosławow opuścił potajemne Sofię i udał się w niewiadomym kierunku.

Przesilenie kanclerskie.

Pod adresem „niewinnych".

Berlin. Sprawę wykrycia listu ks. Maksa Badeńskiego, która stała się aż powodem przesilenia kanclerskiego, omawia dziś szeroko cała prasa niemiecka. W liście **inkryminowanym wyrażał się ks. Maks do swego przyjaciela ks. Hohenlohego w sposób niepochlebny o zamierzanej demokratyzacyi Niemiec, nie wiele sobie po niej obiecując.**

uważając demokratyzacyę **za niepotrzebny balast.** Czynił to jako człowiek prywatny, nie stojąc jeszcze na czele zdemokratyzowanego państwa. Wobec obecnych ataków stronnictwa socyalistycznego kierunku Scheidemanna na przeszłość listową ks. Maksa, wywodzi „Berliner Tagblatt":

„Aleź ks. Maks nie liczył się z tem, że pod kanapą u niego kryć się może jakiś szpieg, i popełnił ostatecznie, a mały błąd każdemu może się przytrafić, niewinną omyłkę. Że różnice między jego ówczesnymi a dzisiejszymi ideami występują nieco jaskrawo, więc wyniknęło stąd zbyt daleko posunięte podniecenie. „Nikt nie jest ze spiżu".

„Wobec tego należy zapytać, czy byłoby z korzyścią zmuszać ks. Maksa do ustąpienia i wymódz na nim przyznanie się, do którego z chwilą wyjścia na jaw listu, natychmiast był gotowy. Czyż to wszyscy członkowie większości parlamentu w styczniu, lub też jeszcze w chwili ofenzywy niemieckiej, za owych dni blasku, myśleli inaczej od ks. Maksa? Czyż podobnych duchowych odrodzeń nie mieliśmy także w Centrum, czy nie obserwowaliśmy ich w pośród postępowej partyi ludowej, gdy to niejeden prawił o systemie parlamentarnym jako o „zachodnim" balaście, a na każdy powiew zwycięstwa przymykał do aneksyonistów? Czyż i wśród socyalnych demokratów nie działali ochoczo towarzysze przeciw parlamentaryzacyi i za polityką zdobywczą?

Socyalni demokraci — pisze „Berliner Tagblatt" — zdaje się chcą posadzić na krześle kanclerza p. Payera. Można dla p. Payera mieć wielki szacunek, ale czyż w przeciągu tych 50 miesięcy wojny, nie zmienił on ani razu swoich zapatrywań, czyż to nie on bronił niedawno brzesko-litewskiego układu i czy był tak stale i zawsze bojownikiem parlamentarnego systemu?

O NOWY GABINET.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że decyzya monarchy co do nowego gabinetu austryackiego zapadnie po nadejściu noty Wilsona.

Żydzi za okupacyą Ukrainy.

Wiedeń. W związku z oficyalnemi doniesieniami o życzeniu rządu hetmana Skoropadskiego, aby wojska okupacyjne pozostały w kraju, donoszą, że i ludność żydowska dała wyraz obawom przed anarchią w razie opuszczenia kraju przez wojska niemieckie i austryackie ze względu na możliwość pogromów ludności żydowskiej. Żydzi wyrazili też jaknajsilniej życzenie, by wojska okupacyjne pozostały.

Manifestacya senatu Uniwersytetu Jag.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Senatu akademickiego Uniw. Jagiell., zwołanem dnia 14 b. m., celem złożenia hołdu Radzie Regencyjnej za jej manifest z 7 października, przemówił ks. rektor Sieniatycki w te słowa:

Wysoki Senacie! Stał się fakt, który przy dzisiejszym nastroju całego niemal świata, hołdującego zasadzie samostanowienia narodów o sobie, może mieć w dziejach naszego narodu niesłychanie doniosłe znaczenie. Dnia 7 października polska Rada Regencyjna ogłosiła zjednoczoną i niepodległą Polskę. To, co nasi natchnieni wieszcze opiewali jako wizyę tylko przyszłości, co było marzeniem, nadzieją, siłą i dźwignią narodu w ciągu jego srogiej niewoli, za co nasi Ojcowie bezskutecznie krew przelewali na tylu polach walki i chwały, dziś zbliża się do urzeczywistnienia. „Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybija". Sprawiedliwość Boska powolna, a niezawodna, o której nigdy i w największych cierpieniach nasz naród nie zwątpił, zaczyna się nam ukazywać w całym swym blasku. Potęgi nam wrogie, które wydawały się być wieczno-trwałemi i niezniszczalnemi, pod tchnieniem tej sprawiedliwości kruszeją jedna po drugiej. Pocięte członki Ojczyzny naszej zaczynają się znowu zrastać. Zmartwychwstaje wielka, zjednoczona i niepodległa Polska!

Odzew Rady Regencyjnej obiegł lotem błyskawicy wszystkie polskie ziemie, budząc wszędzie, gdzie tylko biją polskie serca, radosny oddźwięk. Jako odpowiedź na ten odzew poczyna już płynąć potężna fala głosu całego narodu, który w hołdach, składanych Radzie Regencyjnej za jej proklamacyę, objawia przed całym światem swą niezłomną wolę i nieprzepartą dążność do odzyskania w imię dziejowej sprawiedliwości zjednoczonej i niepodległej Polski. W tej zgodnej woli narodu nie może braknąć głosu naszej Wszechnicy. W Uniwersytecie Jagiellońskim, który patrzył na Polskę wielką, świetną, jednolitą i niepodległą, który zawsze wysoko dzierżył sztandar narodowy i temu sztandarowi przez pięć z górą wieków służył, który brał żywy i serdeczny udział w doli i niedoli narodu, manifest Rady Regencyjnej musiał obudzić oczucie najwyższej radości, a dla Rady Regencyjnej uczucia wdzięczności, czci i hołdu za jej czujność nad dobrem Ojczyzny, za jej mądrość w uchwyceniu najstosowniejszej chwili dla wydania manifestu, za jej wreszcie męską odwagę i energię. Dlatego Wysoki Senat zechce uchwalić wysłanie na ręce Rady Regencyjnej imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego następującej hołdowniczej depeszy:

Prastara Wszechnica Jagiellońska, która patrzyła na wielką, jednolitą i wolną Polskę, wyraża swą najwyższą radość, że pragnienie i dążność całego narodu znalazły wyraz w manifeście Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, ogłaszającym zjednoczenie i niepodległość Polski i składa jej za to najgłębszą cześć i wdzięczność.

Sekretaryat Uniwersytetu zawiadamia, że depesza ta nie mogła być wysłana zwykłą drogą, gdyż nie została przyjętą przez urząd telegraficzny, jako zredagowana w języku polskim.

KRONIKA.

Z miasta.

JUBILEUSZ TEATRU. Ze względu na liczne zgłaszanie się osób do prezydyum magistratu o miejsca na jubileusz teatru miejskiego w niedzielę 20 b. m., magistrat wyjaśnia, że według uchwały komisyi teatralnej, jubileusz urządza dyrekcya teatru. Zatem wszyscy pragnący wziąć udział w jubileuszu zechcą się zwracać wprost do dyrekcyi teatru miejskiego Nr. telefonu 176.

TELEGRAMY DO WARSZAWY PO NIEMIECKU. Sekcya Sanitarna Komitetu Ks. Biskupiego miała do ministerstwa Zdrowia Publicznego wysłać depeszę telegraficzną. Urząd telegraficzny w Krakowie zwrócił depeszę, z powodu że pisana jest po polsku. Czy istotnie pomimo wypadków obecnych w Królestwie i pozornego przyznawania się do zasad Wilsona utrzymuje się przepis, że do wolnej Polski mają być depesze wysyłane w języku niemieckim?

ZNIESIENIE „GRANICY". Jak słychać w najbliższym czasie zamierzone jest zniesienie kordonu na dawnej granicy rosyjskiej między Królestwem a Galicyą. Przez cały niemal czas wojny kordon ten był klęską dla naszego miasta utrudniając włościanom z Królestwa zaopatrywanie Krakowa w produkty gospodarstwa wiejskiego. W obecnych stosunkach zniesienie kordonu granicznego powinno być przyspieszone ze względu na konieczność rychłego dowozu artykułów żywności dla ludności Krakowa, celem zaopatrzenia się na zimę.

OFIARNOŚĆ OBYWATELSKA. Ś. p. dr. Kazimierz Gerus, lekarz wojskowy, który padł ofiarą zawodu, pielęgnując chorych na tyfus w Freibergu, zapisał cały swój majątek (około 40.000 koron) gminie m. Krakowa na stworzenie stypendyum dla rękodzielników chrześcian Polaków, kształcących się w kierunku artystycznym.

KWATERUNKI W KRAKOWIE. Na posiedzeniu ankiety mieszkaniowej dnia 14 b. m. radca mag. Kubalski, jako naczelnik Wydziału kwaterunkowego, stwierdził, że Kraków jest miastem najbardziej w monarchii przeciążonem kwaterunkami. W Krakowie znajdują się liczne urzędy wojskowe, we wrześniu było blisko 3000 oficerów i gażystów. Wszelkie próby gminy o przyznanie ulg pozostały bezskuteczne, w szczególności władze wojskowe nie założyły gospody dla oficerów, znajdującej się w innych miastach. Co gorzej, znajdujący się tu oficerowie sprowadzili swoje rodziny i powiększyli tem brak mieszkań.

PRZECIW NAPIWKOM. Namiestnictwo nadesłało magistratowi krakowskiemu reskrypt ministeryalny z 19 sierpnia b. r., zabraniający żądania napiwków za wykonanie jakiejś pracy i uzależnienie jej wykonania od tej dodatkowej opłaty. Nie dotyczy to kelnerów, natomiast ma zastosowanie przy wszelkiego rodzaju zwózkach i dostawach różnych artykułów do domu. Opierając się na żądaniu namiestnictwa magistrat wyda w tej mierze obowiązujące postanowienia.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW przez gm. m. Krakowa rozpocząć się ma w bieżącym tygodniu.

NIEMA DRUKÓW ZIEMNIACZANYCH. Paskarze ziemniaczani uprawiają lichwę, na którą ze spokojem przypatrują się przedstawiciele władzy żywnościowej, a legalne zaopatrzenie się w ten niezbędny i główny środek żywności jest niewykonalnem, bo dotychczas niema druków ziemniaczanych! Niema kart, papierków, któreby choć w części pokonać mogły orgię paskarstwa, na którą nas przez niedołęstwo odnośnych czynników skazano. Gospodarka central i zaśniedziały biurokratyzm, gmatwający najprostszą sprawę, są głównymi powodami głodu. Sądzimy, że praktykom tym jak najszybciej tamę położyć należy.

NIESŁYCHANE A PRAWDZIWE. W Skawinie nagromadziła jakaś centrala 28 wagonów kapusty, która zwalona na kupy gnije i jak nas pewna poważna osobistość zapewnia, kilka zaledwie wagonów da się ochronić od zniszczenia. Dzieje się to w czasie gdy produkt ten dochodzi do cen przechodzących możność zabezpieczenia się weń przeważnej części konsumentów, gdy ziemniaki i kapusta stają się głównemi środkami żywności.

CHOROBY ZAKAŹNE według urzędowych wykazów miejskiego urzędu zdrowia w Krakowie za okres tygodniowy przedstawiały się następująco: płonicy było 7 wypadków, tyfusu brzusznego 5, plamistego 2, róży 2, cholery 16, w tem 8 śmiertelnych. W znacznie większym stopniu grasuje czerwonka, która miała 47 ofiar, w tem wypadków śmiertelnych 8, zimnica 52 wypadki (śmiertelnych 3) i influenza (hiszpanka) 77 wypadków, w tem śmiertelnych 39. Wliczone są tu wypadki influenzy tylko u tych osób, które zgłosiły ją do miejskiego urzędu zdrowia. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że wiele osób zataja tę chorobę i nie zgłasza jej zupełnie.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o włamaniu do Biura opieki socyalnej i Czerw. Krzyża przy pl. WW. Świętych l. 1. Włamywacze skradli również ze znajdującego się w tym domu składu ubrań Jakóba Lenchtora ubrania wartości 45.000 kor. Obecnie policya wyśledziła i aresztowała sprawców w osobach Wład. Jaremińskiego, Józefa Muchy i Stanisława Kołodkiewicza. Szajka składała się z pięciu włamywaczy; dwóch na razie uszło przed aresztowaniem. Część rzeczy skradzionych odebrano; część złodzieje sprzedali.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 20-letniej Emilii Zebrowskiej, która zatruła się sublimatem. Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Z Polski i ze świata.

ZAWIESZENIE „KRAJU". „Kraj" poznański został na trzy dni zawieszony.

NIEMA MIEJSCA DLA CZYNOWNIKÓW. Dzienniki warszawskie zamieszczają następujący komunikat: „Byli urzędnicy ochrany i policyi rosyjskiej będą usuwani z Warszawy poza granice Królestwa Polskiego".

Wiadomość tę zakomunikowano dziennikom warszawskim ze źródła miarodajnego wskutek ukazywania się od pewnego czasu w prasie polskiej głośnych skarg z powodu powrotu b. oficerów policyi politycznej rosyjskiej, oraz członków ochrany, i wskutek poruszenia tej sprawy niedawno na zobraniu publicznem Rady miejskiej w Warszawie. Komunikat wspomniany zaznacza, że „generał-gubernatorstwo w żadnym podobnym wypadku nie dało pozwolenia przyjazdu, że generał-gubernatorstwo nie było co do zamierzonego przyjazdu zapytywane", że „obecnie czyni się dochodzenia, w jaki sposób wogóle osobnicy ci dostali się tutaj", wreszcie, że „publicznie wymienione osobistości zostaną w większej części poza granicę generał-gubernatorstwa usunięte".

AKADEMIA GÓRNICZA W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą, że powstał tam projekt otwarcia Akademii górniczej przy politechnice warszawskiej. Z powodu, że zamierzone utworzenie Akademii górniczej w Krakowie odwleka się w nieskończoność, a zapotrzebowanie polskich inżynierów dla kopalń i hut polskich jest bardzo znaczne, zwróciło się polskie ministerstwo handlu do ministerstwa oświaty z prośbą o energiczne i bezzwłoczne zorganizowanie fakultetu górniczego na politechnice w Warszawie. Urzeczywistnienie tego projektu nie napotka większych trudności, z powodu, że politechnika warszawska ma znakomicie na ten cel urządzone w swych piwnicach chemiczne laboratorya i mechaniczne warsztaty. Na początek otwarte zostaną podobno kursy przygotowawcze do Akademii górniczej dla budowy maszyn, elektrotechniki, techn., mechaniki, chemii i t. d. By sprawę przyspieszyć, zwołało Towarzystwo akad. „Bratnia Pomoc" delegatów klubów naukowych w Warszawie, które wniosły prośbę do senatu politechnicznego, ażeby Akademia górnicza otwartą została jeszcze w obecnem zimowem półroczu.

WYDZIERŻAWIENIE TEATRÓW WARSZAWSKICH. Magistrat Warszawy rozpisał już konkurs na objęcie w administracyę odpowiedzialną teatrów „Rozmaitości" i „Letniego" w Warszawie.

O POLICYĘ POLSKĄ. Z Warszawy donoszą: W dniu 9 b. m. odbył się tu zjazd wszystkich oficerów werbunkowych z całego kraju. W zjeździe brali udział również przedstawiciele komisyj wojskowych. Przewodniczył major Wyrostek. W związku z obradami zjazdu, które mają stanowić nową kartę w historyi werbunku, spowodowaną ostatnią odezwą werbunkową, krążą po mieście wersye, że werbunek w obecnej chwili odbywać się będzie poza wszelkiemi hasłami wojennemi. Akcyi werbunkowej przyświecać mają cele czysto praktyczne, a mianowicie planowa demobilizacya społeczeństwa, zachowanie spokoju wewnątrz kraju. Na zewnątrz motywem werbunku ma być obrona granic.

WYBÓR DELEGATA Gal. Tow. kredytowego ziemskiego z powiatu bocheńskiego odbył siz 10 b. m. Delegatem został wybrany 17 głosami p. Józef Ożegalski, właściciel dóbr Kamionna, a zastępcą delegata p. Władysław Niwicki, właściciel dóbr Zabawa.

ZABITY PRZEZ OMYŁKĘ. Palacz kolejowy z Rzeszowa, niejaki Krupa, chcąc prędzej dostać się do stacyi, wskoczył na stopień wagonu pociągu towarowego, zdążającego od mostu na Wisłoce do stacyi w Rzeszowie. Pełniący straż żołnierz, mniemając, że jest to bandyta, strzelił do niego i zabił go na miejscu. Zanim zwłoki jego odszukano, już je zdołał obrabować jakiś rzezimieszek.

CHOLERA W POWIECIE LWOWSKIM. Pisma lwowskie donoszą: Fizykat miejski komunikuje, że u pewnej wieśniaczki z Zapytowa, która zmarła onegdaj, stwierdzono wypadek cholery azyatyckiej. W zakażonej gminie wojskowość przedsięwzięła najenergiczniejsze środki izolacyjne, tak, że jest nadzieja, iż źródło zarazy zostanie umorzone.

KRADZIEŻE WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie z 12 b. m. notują aż jedenaście wielkich kradzieży, dokonanych tam w jednym dniu w domach prywatnych, w tramwajach i restauracyach.

NAPAD BANDYCKI NA OFICERA. Z Puław donoszą do „Kuryera Polskiego": Niezwykle zuchwałego napadu dokonano w dniu 7 b. m. w Garbowie pod Puławami na porucznika austryackiego, Iwankę. W chwili, gdy Iwanko rozpoczął dokonywać z polecenia władzy wypłat za zboże, dostarczone centrali aprowizacyjnej, obległo młyn, gdzie się odbywało urzędowanie, sześciu bandytów i, kładąc trupem żołnierza, stojącego na warcie, skierowali brauningi w drugiego żołnierza, raniąc go ciężko. Następnie w chwili, kiedy zaalarmowany tem oficer Iwanko i sierżant rachunkowy podbiegli do okna, by się przekonać, co to za strzały, ukryci bandyci za framugami okien skierowali kilkanaście strzałów do wyglądających i, kładąc trupem na miejscu porucznika i zrabowawszy kasę, zbiegli na bryczce wojskowej w kierunku Lublina. W kasie było 250.000 K. Zaalarmowane posterunki żandarmeryjne rozesłały natychmiast patrole. Koło Motycza patrol żandarmski spłoszył uciekających bandytów. Wywiązała się walka, której rezultatem było: zabicie jednego bandyty, zranienie i ujęcie jednego z trójki. Ujęci bandyci przyznali się do winy. Na sposobność czekali dwa tygodnie. O dniu wypłaty dowiedzieli się od sekretarza gminy w Garbowie, który był z nimi w zmowie i którego zaraz przy śledztwie na miejscu ohydnej zbrodni przyaresztowano, gdyż zachowywał się podejrzanie i był niezwykle zdenerwowany. Przy bandytach znaleziono zaledwie 25.000 koron, z resztą uciekli trzej inni, którzy zbiegli w niewiadomym dotychczas kierunku.

ORKAN NAD PETERSBURGIEM. Do „Nationaltidende" donoszą z Petersburga pod datą 2 września, że potężny orkan przeleciał nad miastem. Newa wystąpiła z brzegów i zalała płytsze dzielnice. Fale wzburzonej rzeki porobiły znaczne szkody w sadach i ogrodach. Mieszkańcy musieli na czółnach wydostawać się z domów dla zakupna żywności. Żywiołowe rozpętanie burzy pozostawiło smutne ślady w okolicy nieszczęsnej stolicy. Parki uległy zniszczeniu, drzewa owocowe padły, niby sztywne kłody, na ziemię. Ciosem wszakże najgorszym jest zmarnowanie żniwa i ogrodowizn w znacznym promieniu naokół Petersburga.

ŚMIERĆ „GŁODOMORA". Znany w całej Europie głodomór Succi, którego produkcye głodowe w szklanym kloszu budziły swojego czasu ogólny podziw, umarł we Włoszech.

ORYGINALNA RECEPTA NA MAŁŻEŃSTWA. Aby nowo pobierającym się małżeństwom ułatwić pierwsze chwile wspólnego pożycia pod względem aprowizacyjnym, uchwaliły niektóre miasta niemieckie dostarczać owym małżeństwom ponad obowiązującemi normami dodatkowe przydziały artykułów żywnościowych. Do tych miast należała i Spira. Widać, że bardzo głodno było w tem mieście, a owe przydziały były zbyt nęcące, gdyż nagle cyfra zawieranych małżeństw poczęła szybko rosnąć, tak, że budżet miasta, stale coraz bardziej obciążany, nie mógł zachować dalej swej elastyczności, wobec czego Rada gminna obniżyła do połowy owe przydziały żywnościowe, udzielane nowożeńcom. Zarządzenie to miało fatalne następstwa: liczba zawieranych małżeństw szybko poczęła maleć. Oryginalna recepta na zwiększenie liczby małżeństw z obniżeniem „racyi" żywnościowej zawiodła na całej linii.

CZERWONY SZTANDAR ZAKAZANY W AUSTRALII. Przed wojną uważano Australię za socyalistyczny ustrój państwowy. Obecnie wzbroniono australijskim socyalistom wywieszania czerwonego sztandaru. Wogóle rząd związkowy w Australii zabronił wywieszania wszelkich chorągwi bez specyalnego zezwolenia. Wyjątek stanowią: flagi władz gminnych, stanów związkowych, oraz chorągiew papieska.

NEKROLOGIA.

† **Józef Mączka.** W połowie września zmarł w dalekim Jekaterynodarze na Kaukazie Józef Mączka, porucznik ułanów polskich, żołnierz karpackiej brygady, znany poeta. Poezye jego, wydane niedawno, spopularyzowały nazwisko jego wśród szerokich warstw społeczeństwa. Mączka z chwilą wybuchu wojny zaciągnął się do kawaleryi legionowej. Na pierwszą wiadomość o przejściu żelaznej brygady za granicę opuścił Synowódzko, gdzie był stacyonowany, wśród niesłychanych trudności połączył się ze starymi towarzyszami broni właśnie w chwili bitwy pod Kaniowem. Po częściowem rozbiciu i rozbrojeniu drugiego korpusu wojsk polskich, Mączka pospieszył tam, gdzie jeszcze się znowu gromadziły zbrojne zastępy rozproszonych polskich żołnierzy, to jest pospieszył na Kaukaz. Tam jednak zapadł na cholerę i umar w Jekaterynodarze.

Ś. p. Józef Mączka zamieszczał w naszem piśmie wiele pełnych talentu i głębokiego uczucia patryotycznego utworów poetyckich. Był jednym z najwybitniejszych poetów, których wydała wojna. Cześć jego pamięci!

W Chodorowie zmarł 9 b. m. Władysław **Łuszczyński**, naczelnik kolejowy, burmistrz miasta i długoletni prezes miejscowego Koła Tow. Szkoły Ludowej. Był to szczery patryota, niezmożony pracownik na niwie społecznej, dobry duch wszystkich miejscowych i okolicznych towarzystw. Za jego przewodnictwa T. S. L. w Chodorowie stanęło na niebywałem jak na kresowe stosunki stopniu rozwoju.

Gustaw Gerson Bazes radny m. Krakowa zmarł dziś w 69 roku życia na obustronne zapalenie płuc jako następstwo choroby hiszpańskiej.

NAPOLEON CYBULSKI.

Nauka wobec wojny.

(Ciąg dalszy).

Czemże są n. p. pretensye jednych narodów lub państw do innych, gdy jako motyw wysuwa się potrzebę zajęcia cudzego terytoryum, niby ze względu na warunki swego rozwoju, lub potrzebę zaokrąglenia granic z motywów strategicznych, i jeżeli nie najordynarniejszem tylko upozorowaniem sprzecznych z etyką zaborczych instynktów, do których się nie ma odwagi przyznać przed światem. W umyśle ludzkim poczucie potrzeby stosowania się do zasad etycznych jest tak wielkie, i tak głębokie, że nawet ludzie najbardziej upadli moralnie prawie zawsze swoje czyny zbrodnicze starają się czemś upozorować, i jeżeli nie jakąś intencyą, którąby inni uznali za etyczną, to przynajmniej jakimś afektem, zemstą, karą i t. p. Taksamo postępują narody i państwa, gdy idzie o zagrabienie cudzego terytoryum, lub o zniszczenie innego narodu.

Umysł ludzki toleruje do pewnego stopnia taki stan rzeczy, dopóki tak postępują narody, o których z góry wiadomo, że takie postępowanie odpowiada ich poziomowi kultury i etyki. Lecz jakie zwątpienie o wartości kultury, nauki i wogóle człowieka musi ogarnąć ludzkość, gdy taką nie etyczną, taki barbarzyński czyn propaguje i popiera naród, który zajmuje miejsce na najwyższych szczeblach kultury, gdy profesorowie uniwersytetów nienawiść i zemstę stawiają na szczycie etyki międzynarodowej! Motywa, cele i przyczyny wojny, którą przeżywamy obecnie, wystawione na widok publiczny przez kierowników naw społecznych, musiały też z konieczności zachwiać wszelkie i bez tego bardzo słabe podstawy moralne współczesnego człowieka. Walka się toczy między narodami, wyznającemi religię chrześciańską, która zabrania i uważa za największy grzech zabijanie bliźniego, a nawet sprawianie mu wszystkiego tego, co każdy uważa za rzecz niemiłą i niepożądaną dla siebie. Z wyjątkiem Papieża, reprezentanci Kościołów, wyznawanych przez te narody, nie czynili żadnych usiłowań, by zażegnać bratobójczą walkę; przeciwnie, niejednokrotnie udzielali błogosławieństwa tym, którzy, może wbrew swojej woli, zmuszeni byli występować na rzeź swoich bliźnich. Czyż ta kolosalna sprzeczność między głoszonemi zasadami a praktyką życia może nie bić w oczy każdego człowieka, którego władze umysłowe pozostają w porządku i nie są przytłumione jakąś namiętnością? Czyż te kompromisy wyznawanych zasad z dzikiemi namiętnościami ludzi wojowników nie musiały budzić wątpliwości nawet wśród szarych mas w szczerość wyznawców praw takich kościołów i państw?

Jasną jest rzeczą, że na umysły szczere, niezdolne do pogodzenia w sobie tych przeciwieństw, nierozumiejących kompromisów w dziedzinie etyki i moralności, fakt ten musiał oddziaływać bardzo silnie i obudzić chęć do walki z tym, wiekami utartym systemem względnej etyki i prawdy. Oburzone złem, widzianem na każdym kroku, zachwiane w swych wierzeniach i przekonaniach, umysły takie bardzo łatwo wpadają w drugą krańcowość i upatrując wszędzie w stosunkach istniejących w obecnem społeczeństwie fałsz i obłudę, dochodzą do zupełnego anarchizmu jak n. p. Tołstoj i jego adepci, dawniej Proudhon i t. p., do odrzucenia wszelkich form religijnych, a nawet, jak świadczy bolszewizm rosyjski a po części i nasz polski, wszelkich dotychczasowych form społecznych, do odrzucenia wszelkiej kultury i nauki, do zniszczenia sztuki i wszelkich jej zabytków w postaci obrazów lub pomników, galeryi i bibliotek, w których przechowywano myśl ludzką, zakutą w dziełach drukowanych lub rękopisach jako pamiątki przeszłości i t. p. Tu walka przeciw kompromisom i niezgodność rzeczywistości z religią i etyką doprowadza ludzi do obłędu i takiego rozpaczliwego stanu umysłu, że popełnia prawdziwe harakiry na samej sobie, jak to się dzieje obecnie w Rosyi.

Jeżeli chroniczny stan kompromisowy wszelkiego rodzaju zła i nadużyć z etyką wywoływał po wszystkie czasy w rozmaitych formach pojedyncze lub zbiorowe protesty wrażliwszych jednostek, to łatwo zrozumieć, jak musi oddziałać na masę ludzką to trwające od czterech lat wzajemne mordowanie się już nie pojedynczych jednostek, lecz całych milionów, niby dla celów jakiejś przyszłej szczęśliwości, nie całej ludzkości, lecz tylko zwycięzców, polegającej w ostatecznym wyniku na tańszem zdobywaniu bawełny, lub droższym zbycie żelaza i żelaznych wyrobów. Ginie więc dziesiątki milionów dorosłych ludzi, jeszcze większą liczbę kobiet, dzieci i starców morduje się głodem i chłodem, dla tak wzniosłych celów wojennych, jak te, które tylko co przytoczyłem!

Jakiej siły nerwów, jakiej równowagi umysłu potrzeba, ażeby przetrwać ten kilkoletni okres ciągłego oczekiwania śmierci, ciągłego patrzenia na marnowanie życia ludzkiego, ciągłej rezygnacyi i gotowości do zupełnej zagłady, jakiego panowania nad swojemi uczuciami wobec strat swoich najbliższych, nieraz w najokropniejszych warunkach! Dobrze zdawali sobie sprawę z tego stanu rzeczy inicyatorowie rzezi obecnej, gdy już na początku wojny twierdzili, że zwycięży naród, który posiada najmocniejsze nerwy, t. j. ci, którzy z zapaśników okażą się najmniej humanitarnemi, najmniej względnemi i czułymi na ludzkie nieszczęścia, na ludzkie cierpienia, sądzili bowiem, że narodem takim są właśnie oni sami. I faktycznie tylko u tego narodu, jak się zdawało, wszystkie okoliczności temu jak najbardziej sprzyjały: społeczeństwo całe, jak żadne inne, jest przesiąknięte kultem siły i zapatruje się na państwo, jako na osobne bóstwo, jednostkę zaś ludzką z całem jej życiem indywidualnem, z jej tęsknotami, dążnościami i bólami, uważa tylko jako materyał bezduszny, potrzebny do stworzenia państwa, tej wyższej organizacyi, będącej celem samej dla siebie. Stawiając jako normę dla stosunków społecznych i międzynarodowych zasadę: „siła przed prawem", zdawano sobie prawdopodobnie sprawę, że wysoki stan poziomu nauk ścisłych, wielkie, jak nigdzie, nasycenie społeczeństwa wiedzą praktyczną, na tych naukach opartą, nie stanie się źródłem opozycyi. Nauki bowiem ścisłe, jak zaznaczyłem wyżej, nie mają w sobie żadnych pierwiastków etycznych, moralnych lub uczuciowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]